

CO PO POSTANTROPOCENTRYZMIE? WPROWADZENIE DO LEKTURY

Pobieżny choćby ogłód popularnych współcześnie tematów konferencji naukowych, seminariów czy projektów badawczych może nasunąć myśl, że oto na uniwersytetach do głosu doszło pokolenie, które w dzieciństwie z wypiekami na twarzach czytało opowiadanie Romana Pisarskiego *O psie, który jeździł koleją* i oglądało *Łowcę androidów* Ridleya Scotta. Zwierzęta, rośliny, rzeczy, maszyny, słowem, byty nie-ludzkie stały się centralnymi, równorzędnymi z ludźmi tematami dociekań humanistów określających się czasem mianem posthumanistów. Nauki o kulturze ufundowane m.in. na postulacie relatywizmu kulturowego, a więc programowym odrzuceniu etnocentryzmu (oraz europocentryzmu jako jego szczególnego przypadku) i dążeniu do „rozumiejącego” opisywania kultur za pomocą ich własnych kategorii, porzuciwszy za sprawą postmodernizmu wiarę w logocentryzm i prymat poznania naukowego, stanęły przed pytaniem o uprzywilejowany, centralny status już nie tylko człowieka nowoczesnego, ale człowieka jako takiego. „Prowadzone w ramach nowej humanistyki – pisze Ewa Domańska – dyskusje na temat tożsamości, inności oraz wykluczenia coraz częściej obejmują byty nie-ludzkie: zwierzęta, rośliny i rzeczy. Inny to już nie tylko ktoś, kto różni się od nas – innych ludzi – ze względu na rasę, płeć, klasę lub opcję seksualną czy religijną, lecz także ktoś, a może przede wszystkim ten/ta/to, kto różni się od nas gatunkowo [i] organicznie (w sensie na przykład bycia nie-organicznym). Badając różne figuracje podmiotowości, zauważmy, że wyznaczniki oparte na jej kulturowo-społecznym rozumieniu oraz dualistyczne, hierarchiczne myślenie w kategoriach organiczne/nie-organiczne, ludzkie/nie-ludzkie przestają wystarczać, a konstruktywizm, który sprowadza rozumienie na przykład rasy i płci do kulturowego tworu, zaczyna ograniczać pole badawcze. Granice tożsamości gatunkowej stają się coraz większym problemem humanistyki (czy raczej posthumanistyki)”¹.

Do tego punktu doprowadziły dwie główne drogi – z jednej strony ponowne zainteresowanie relacjami człowieka ze środowiskiem, z drugiej studia dotyczące nauki i techniki w świecie społecznym. Jak to często bywa w naukach społecznych, perspektywa czy raczej perspektywy nowego ujęcia nienowych skądinąd problemów zrodziły się z rozpoznania niezadowolającego stanu dotychczasowych koncepcji. Jak trafnie zauważa Marta Bucholc: „Postantropocentryzm jest przede wszystkim

¹ E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3 (57), s. 11–12.

odповідzią na antropocentryzm – jest przede wszystkim reakcją na tradycję intelektualną, a dopiero potem – samoistną propozycją teoretyczną². Chodzi tu nie tyle o antropocentryzm jako najogólniej pojęte przekonanie każące opisywać i projektować świat z punktu widzenia centralnej epistemologicznie i aksjologicznie pozycji człowieka (w tym ujęciu postantropocentryzm byłby odpowiedzią na idee tak odległe historycznie jak renesansowy humanizm), ile o antropocentryzm w ujęciu późnowożytniej filozofii człowieka, której założenia legły u podstaw nauk o kulturze definiowanej w opozycji lub na podstawie tego, co naturalne. Z tego punktu widzenia postantropocentryzm w negatywnym rozumieniu może być traktowany jako przedłużenie postmodernistycznej krytyki nowożytniej racjonalności i wizji człowieka. Książka Bruna Latoura pt. *Nigdy nie byliśmy nowocześni* obnaża złudzenie jakościowej różnicy dzielącej nas od tzw. przednowoczesności, wskazując zarazem przykłady tego, że na co dzień świat społeczny, a więc zbiór tego, co ma na nas wpływ i do czego się odnosimy w naszych zrytualizowanych praktykach, obejmuje także byty nie-ludzkie³.

Postantropocentryzm jako pozytywna propozycja nie jest jedną, względnie spójną teorią, nawet w tak luźnym sensie, w jakim zwykło się tego słowa używać w humanistyce. To raczej pewien rodzaj perspektywy, w obrębie której znajdują się zarówno konsekwentnie rozwijane teorie, czego teoria aktora-sieci jest zapewne najbardziej znanym przykładem, jak i studia realizujące wybrane idee bądź inspiracje postantropocentryczne w analizach konkretnych zjawisk. W tym drugim przypadku mogą to być prace historyków⁴, literaturoznawców⁵, socjologów⁶ czy historyków filozofii⁷ podejmujących problem obecności fauny i flory tudzież cyborgów w źródłach, w których dotychczas ich nie dostrzegano w dostatecznym stopniu. W tym duchu pomyślane są wydane dotychczas numery tematyczne czasopism⁸.

Dwie drogi do postantropocentryzmu – przez przewartościowanie relacji człowieka z przyrodą i przez wprowadzenie do pojęcia społeczeństwa artefaktów zaawansowanych technologii – niekoniecznie muszą prowadzić do tych samych wniosków. Opis rosnącej roli empirycznych nauk przyrodniczych w konstruowaniu warunków życia ludzi nie od dziś prowadzi do pytań o możliwości sprawowania

² M. Bucholc, *Wprowadzenie. O trwałości antropocentryzmu i paradoksach postantropocentrycznych w naukach społecznych*, w: *Pongo*, t. VI, *Ludzie i zwierzęta*, red. R. Chymkowski, A. Jaroszuk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 10.

³ Por.: B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, przeł. M. Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

⁴ Por.: É. Baratay, *Le point de vue animal. Une autre version de l'histoire*, Seuil – Paris 2012; tenże, *Bêtes de somme. Des animaux au service des homes*, Éditions de la Martinière, Paris 2008.

⁵ Por.: *(Inne) zwierzęta mają głos*, red. D. Dąbrowska, P. Krupiński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011; *Zwierzęta i ludzie*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, MDK „Batory”, Chorzów 2011; B. Buchanan, „The Gift that Keeps on Giving”: *Zadie Smith's „White Teeth” and the Posthuman*, w: *Reading Zadie Smith. The First Decade and Beyond*, red. P. Tew, Bloomsbury, London – New York 2013.

⁶ Por.: A. Franklin, *Animals and Modern Cultures. A Sociology of Human-Animal Relations in modernity*, Sage, London 1999; K.T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Akademickie Scholar, Warszawa 2005.

⁷ Por.: E. de Fontenay, *Le silence des bêtes. La philosophie à l'épreuve de l'animalité*, Fayard, Paris 1998.

⁸ Por.: „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2009, nr 4 (287); „Czas Kultury” 2008, nr 5; „Kultura Współczesna” 2011, nr 1 (67).

kontroli nad potencjalnie negatywnymi konsekwencjami dążenia do optymalizacji produkcji będącej immanentną cechą współczesnej gospodarki. Autorem, który bodajże najgłośniej wypowiedział niepokoje w tej dziedzinie, jest Francis Fukuyama⁹. Sprzeciw wobec posthumanizmu jako konsekwencji pewnego modelu gospodarczego formułowano także z punktu widzenia postkolonialnej krytyki kapitalizmu – posthumanizm jest postrzegany jako kolejny kostium europocentrycznej narracji o nowoczesności (historia techniki, której zwieńczenie stanowi posthumanizm, nie ma wymiaru uniwersalnego, lecz jest historią pewnej kultury), idea, która uprawomocnia proces tracenia przez ludzi umiejętności samodzielnego rozwiązywania swoich problemów¹⁰.

Dziś postantropocentryzm nie jest już nową perspektywą, nadszedł więc czas postawienia pytania o to, co po postantropocentryzmie, przy czym chodzi nie tylko i nie przede wszystkim o to, co w humanistyce nastąpi po postantropocentryzmie, ale też o to, co nam po tym konglomeracie idei pozostało, jaki obraz świata wyłania się z diagnoz określanych tą nazwą. Temu właśnie celowi służy blok tematyczny w numerze „Przeglądu Humanistycznego”, który mamy przyjemność oddać czytelnikom do rąk.

Numer otwiera artykuł Michała Szostka *Postantropocentryzm, czyli rzecz o poszerzaniu granic wspólnoty*, w którym autor ukazuje filozoficzne i naukowe, w tym niehumanistyczne źródła postantropocentryzmu i posthumanizmu, wskazując przy tym ich fundamentalne konsekwencje dla sposobu pojmowania nie tylko przedmiotu nauk społecznych, ale także podmiotów, którym powinna przysługiwać prawna ochrona państwa.

Justyna Schollenberger w artykule zatytułowanym *Zwierzoczekoupiór? Posthumanistyczna refleksja nad zwierzętami* pisze o postantropocentrycznej humanistyce zajmującej się zwierzętami, podkreślając formułowane w obrębie tej dziedziny dociekań przekonania o kryzysie nauk humanistycznych. Artykuł ten przynosi porządkujące spojrzenie na główne wątki pojawiające się w tym polu. Anna Jaroszuk w artykule *Podobieństwa i różnice. Badania historyczne nad zwierzętami a animal studies* poddaje refleksji możliwość uprawiania historii zwierząt, wskazując przykłady udanych przedsięwzięć tego rodzaju oraz ograniczenia radykalnie pojętych postulatów postantropocentryzmu na gruncie nauki o dziejach. Roman Chymkowski rozważa zmianę roli przyrody w antropologii kultury pod wpływem inspiracji ideami postantropocentrycznymi.

Jarosław Kopeć stawiający pytania o to, „czy Internet jest nie-ludzki”, analizuje sposoby traktowania współczesnego Internetu w koncepcjach m.in. Bruna Latoura, Edwina Hutchinsa i Lwa Manovicha, z których wyłania się paradygmat badania Internetu jako względnie niezależnego aktora społecznego.

Numer zamyka artykuł *Hiperhumanizm, czyli dlaczego kultura nie może wyjść poza samą siebie* pióra Łukasza Jonaka, który diagnozuje, że posthumanizm teorii aktora-sieci niewiele ma wspólnego z naturalistycznym redukcjonizmem nauk przyrodniczych, w istocie będąc szczególnym rodzajem antropomorfizacji tego, co nie-ludzkie, a więc hiperhumanizmem.

⁹ Por.: F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004.

¹⁰ Por.: Shu-mei Shih, *Is the „Post-” in Postsocialism the „Post-” in Posthumanism?*, „Social Text” 2012, nr 1 (30).

Mamy nadzieję, że lektura numeru przyniesie naszym czytelnikom satysfakcję i zachęci do kontynuowania dyskusji nad poznawczymi pożytkami i mieliznami tzw. zwrotu postantropocentrycznego we współczesnej humanistyce.

Roman Chymkowski